GŁOS POMORSKI

Nr. 291 — Rok 2.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 80 mk.

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie 1300 mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie 1430 mk. — pod opaskę w Polsce i do Gdańska 1600 mk., do Niemiec 1800 mk., polsk. lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr 201193 Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 100 mk., w dziale reklamowym na stronie 1 3-łamowej przed tekstem 400 mk., wśród tekstu 500 za tekstem 400 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia Rachunki są płatne w 8 dniach: po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja Administracja: Groblowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, czwartek, dnia 14 go grudnia 1922 | Telefon Nr. 50 51.

Kłopoty „zwycięskiego“ żydo-lewu.

Zabiegi około utworzenia rządu. — Fantastyczne kombinacje. — Aszkenazy w drodze do Warszawy.

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł. nasz. koresp.) Lewicowe kluby sejmowe zastanawiały się wczoraj nad sytuacją obecną i nad utworzeniem normalnego rządu.

Klub Wyzwolenia wystąpił z inicjatywą utworzenia bloku parlamentarnego, obejmującego partje poczawszy od Piasta do P. P. S. i zaprosił te kluby na wspólną naradę. Narady te były z początku nieoficjalne, oficjalnie zaczęły się o godzinie 6-tej po południu.

Obecni byli przywódcy klubów P. S. L., Wyzwolenia, P. P. S. i N. P. R. Wyzwolenie wystąpiło ze znanym już projektem oparcia przyszłego rządu o względną większość polską, naturalnie przy cichem poparciu mniejszości narodowych. Inaczej bowiem rząd nie miałby większości.

Konferencja ta, pomimo, że ciągnęła się do późnej nocy, nie doprowadziła wcale do wyników. Zdecydowała tylko kontynuować narady. W tej sprawie stronnictwa centrowo-lewicowe nie mogą wyjść z kłopotliwej dla siebie sytuacji. Oparte one są o mniejszości narodowe, których potrzebują, a które w żaden sposób nie chcą się zgodzić na rolę manekinów przy głosowaniu.

Przypominają one ustawicznie słowa posła Hartglasa w żydowskim „Naszym Kurjerze“: „Jeżeli lewica chce grzeszyć z mniejszościami narodowemi, to niech ma odwagę grzeszyć jawnie“.

Dlatego też w kołach parlamentarnych liczą się z jedyną możliwością utworzenia rządów pozaparlamentarnych.

Piast zajmuje inne stanowisko pod tym względem. Przygnębiony echem jakie wywołało głosowanie jego wspólnie z mniejszościami narodowemi przy wyborze prezydenta Rzeczypospolitej, pragnie on przyciągnąć do względnej większości polskiej w Sejmie Chrześcijańską Demokrację. Na wczorajszej konferencji poseł Witos rzucił projekt wejścia w pertraktacje z przedstawicielami tego klubu w celu oderwania go od bloku narodowego.

Jednocześnie podniesiona została w grupie Piasta myśl utworzenia rządów opartych na koalicji wszystkich stronnictw polskich pod hasłem uspokojenia wewnętrznego. Dzisiejszy „Kurjer Poranny“ przemilcza autorstwo tego pomysłu. Nawet przeciwnie, przypisuje go pewnym kołom politycznym pozaparlamentarnym, przedtem bliskim ministrowi spraw zagranicznych, dając w ten sposób do poznania, że inicjatywa pochodzi rzekomo od p. Narutowicza. Wymienia nawet nazwiska, których kombinacje — gdyby się udało — mogłyby służyć za podstawę takiego rządu. Premjerem według tych kombinacji winien zostać Witos. Sprawy zagraniczne objąłby Maurycy Zamoyski z Janem Dąbskim, jako wiceministrem; sprawy wewnętrzne poseł Thugutt, nowe ministerstwo dla spraw kresowych poseł Korfanty, sprawiedliwość poseł Marek (P. P. S.), skarb poseł Głąbiński, przemysł i handel Darowski, oświatę ktoś z N. P. R., prace poseł Moraczewski, roboty publiczne senator Adam (Zw. L. Nar.), koleje Bartel (P. S. L.), sprawy wojskowe Piłsudski.

Kombinacje te oczywiście są najzupełniej fantastyczne, i nie mają żadnych widoków powodzenia. Komisja parlamentarna Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, jak wiadomo, oświadczyła już w sobotę po wyborze p. Narutowicza, że w przyszłym rządzie udziału w żaden sposób nie weźmie.

Wielkie wrażenie i liczne komentarze wywołała wiadomość, że p. Narutowicz zwrócił się telegraficznie do p. Szymona Askenazego z wezwaniem do Warszawy. Wiadomo, że p. Askenazy był duszą ministerstwa spraw zagranicznych za czasów p. Narutowicza.

Z ostatniej chwili.

Sprawa zajść na Placu Trzech Krzyży.

Warszawa, 12. 12. (Pat.) Dla zbadania całokształtu zajść w dniu 11 bm. w stolicy na Placu Trzech Krzyży i w Alejach Jerozolimskich, jak również do przeprowadzenia dochodzeń co do działalności miejscowych władz administracyjnych i policyjnych, p. kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych minister Darowski wyznaczył specjalną komisję w składzie dyrektora departamentu Lentza, wojewody Sołtana i inspektora ministerjalnego Twardy.

Ich zemsta.

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł.) Wczoraj prezesi klubów: Wyzwolenia, Piasta, N. P. Ru. i P. P. S. oświadczyli prezydentowi Nowakowi, że ich zdaniem b. minister Kamiński, nie może objąć z powrotem stanowiska wojewody.

*

Odroczenie obrad londyńskich.

Londyn, 11. 12. Szczegóły dzisiejszych narad prezydentów ministrów Mocarstw Sprzymierzonych nie są dotych czas znane. Toczyły się one do późnej nocy. Ostatecznie postanowiono odroczyć konferencję do 2-go stycznia. Po upływie tego terminu mają być obrady ponownie podjęte.

Tymczasem będą się toczyły rokowania między Bonar Lawem a Poincarem w sprawie dojścia do porozumienia. Bonar Law nie przyjął propozycji Poincarego, który żądał obsadzenia Zagłębia Ruhry. Anglja nie chce pod żadnym warunkiem zgodzić się na zastosowanie zarządzeń wojskowych.

Krążą pogłoski, że Bonar Law chce zaczekać na powrót lorda Curzona, który przybędzie do Londynu około 23-go grudnia, a potem dopiero rozpocznie rokowania co do obniżenia długów międzysojuszniczych. Za podstawę tych obrad ma służyć nota Balfoura. Sprawa długów między sojusznikami jest bardzo ważna, gdyż od jej rozwiązania zależy uregulowanie sprawy odszkodowań.

Niepowodzenie manifestacji socjalistycznych.

Warszawa, 13. 12. (Tel. wł.) Na dzień wczorajszy socjaliści zapowiedzieli protest przeciw manifestacjom narodowym w formie strajku powszechnego w Warszawie. Strajk ten się nie udał. Większość fabryk była czynna. Wszystkie sklepy, pracownie, biura, urzędy, koleje, funkcjonowały normalnie. Robotnicy fabryki „Pocisk“, wyrabiającej amunicje dla wojska, wypędzili bojówkę socjalistyczną, która próbowała zmusić ich do porzucenia pracy. Szpitale, telefony, gazownia funkcjonowały normalnie. Strajkowały natomiast tramwaje i elektrownia tylko przez kilka godzin.

Nastrój w mieście naogół spokojny. Na placu Trzech Krzyży i na placu Wareckim stały silne oddziały wojskowe w ostrem pogotowiu. Po ulicach krążyły również oddziały wojskowe z karabinami maszynowymi. Kilka drobnych starć przez bojówkę P. P. S. zlikwidowała natychmiast policja.

W sprawie tej donosi prasa warszawska: Okr. Kom. Rob. P. P. S., który proklamował za strajk demonstracyjny, poniósł zupełną klęskę. Wezwania P. P. S. nie usłuchały trzeźwe i patrjotyczne masy robotnicze, tęsknione za spokojem i praworządnością.

Miejskie zakłady użyteczności publicznej, prócz elektrowni i tramwajów, funkcjonowały normalnie. Fabryki prywatne nie stanęły. Tu i owdzie grupa skomunizowanych prowokatorów obchodziła warsztaty pracy, starając się terorem, rewolwerem i pałką zmusić spokojnych pracowników do strajku.

Rozlepione na ulicach Warszawy odezwy kierownika Ministerjum Spraw Wewnętrznych, ministra Darowskiego, wzywające ludność do spokoju, oraz odezwa Komisarza Rządu na miasto Warszawę, czytane były pilnie przez przechodniów. Ulicami przeciągały wzmocnione patrole policji. Na Placu Trzech Krzyży, od strony ulicy Żórawiej stoi pluton wojska w ostrem pogotowiu. Patrole wojskowe, połączone z policja, przechodzą ulicami, niedopuszczając do tworzenia się większych grup.

Silny oddział wojska desygnowano specjalnie do obrony p. Narutowicza.

Luźne grupy robotników, których agitatorem P. P. S. udało się odciągnąć od pracy, starały się tu i owdzie prowokować zajścia uliczne.

Kilkudziesięciu strajkujących, zebranych przed domem Okr. Kom. Rob. P. P. S. w Alei Jerozolimskiej, oczekując jakichś rozkazów od mieszczącej się w owym domu komendy P. P. S., roczeło napastować przechodzących Aleją obywateli. Wywiązał się tumult, któremu położyło kres energiczne wystąpienie policji. Napastnicy, ustępując przed białą bronią, cosnęli się do sieni swej siedziby.

Przyszło do starć także w elektrowni, gdzie strajkujący gwałtem zmuszali wszystkich do złożenia pracy.

Pochwalić należy postawę policji, która energicznie a spokojnie starała się utrzymać porządek.

Posłowie socjalistyczni — pisze „Rzeczpospolita“ — zaatakowali wczoraj gwałtownie p. ministra Kamieńskiego, że nie kazał policji walczyć energicznie z tłumem. Pan Kamieński ustąpił. Pan Darowski nakazał policji bezwzględną energję.

Teraz socjaliści wezwali na ulicę zastępy swych zwolenników i wydali do nich prowokacyjną odezwę. Zbałamuceni ludzie idą więc „bronić demokracji“, na oślep szukają wroga i atakują przechodniów. Wybuchają tumulty. Policja energicznie przywraca porządek, używając nawet białej broni. Są pobici i lekko ranni wszystko socjaliści...

Jutro zapewne P. P. S. będzie atakowała p. Darowskiego z powodu brutalności policji.

Giełdy.

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.) Giełda zbożowa. Otręby żytnie franko stacja załadowcza 21 500, jęczmień kresowy franco stacja załadowcza 36 500, browarowy 38 800, otręby pszenne franco wagon Warszawa 22 000, otręby żytnie franko wagon Warszawa 21 000, owies poznański loco stacja załadowcza 41 250 i 43 000, Kasza gryczana loco stacja załadowcza 52 000, mąka żytnia 70 procent 66 000, żyto lubelskie loco stacja załadowcza 40 000, owies małopolski według próby 39 500, pszenica lubelska franko stacja załadowcza 65 000 marek.

Gdańsk, 13. 12. (Tel wł.) Mrk. pol. 44.50—44.75, dolary St. Zj. 8200—8300.

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych istnieje w Grudziądzu przy ulicy Groblowej 31. Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać mogą wszelkie informacje i porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. Jan Nowak. Telefon 713.

Dziś cena pożyczki złotej 30 000.

W Obronie Polskości Rzeczypospolitej

zapełniła się wczoraj wieczorem sala Hotelu Warszawskiego do ostatka społeczeństwa, które w równej mierze z warszawskiem poznało, że policzek dany całemu narodowi polskiemu musi koniecznie być odparty i powetowany.

Poznał i Grudziądz, że trudno znieść sytuację wytworzoną przez mniejszości narodowe i kokietujac z niemi lewicą do P. S. L. włącznie i że nareszcie trzeba wziąść ię do dzieła i energ cznie wytrzebić plewy i parchy, pasożytujące na organiźmie Państwa polskiego.

Aby społeczeństwu naszemu koniecznie w obecnej ciężkiej sytuacji wreszcie otworzyć oczy na grożące niebezp.eczeństwo, z ramienia Chrześc. Zw. Jedności Narodowej przemawiali wczoraj pp. **posłowie Krzywiński, Nowicki i dyr. Poszwiński**, którzy wczoraj wrócili z Warszawy i byli naocznemi świadk mi najnowszej i najboleśniejszej hańby, która Polskę po odrodzeniu spotkała.

Zebranie zagaił **mec. p. Wysocki**, poczem zabrał głos **p. poseł Krzywiński** (Zw. Lud. Nar.)

Mowę jego podajemy w streszczeniu: „O niebezpieczeństwie, grożącem nam ze strony mniejszości narodowych byl śmy sobie w zupełności świadomi. Szliśmy w tem przekonaniu, że czekać nas tam będzie ciężka praca.

Celem osiągnięcia wspólnych wytycznych w walce z mniejszościami, które nigdy nie miały ani nie mają na oku dobra Polski, należało przystąpić do wspólnego porozumienia wszystkich stronnictw polskich.

Tymczasem co się działo w dniach tych decydujących?

StronnictwoWitosa (P. .S L.), które reprezentuje w Sejmie liczne zastępy chłopa polskiego, powinno było się zorjentować, że stanowisko jego powinno było być przeciwne mniejszościom narodowym.

Tymczasem stało się, że społeczeństwo polskie wreszcie stanęło wobec faktu stałego, chytrego krętactwa polityki Piastowców, którzy przeniewierzyli się programowi temu, który głosili stale i wytrwale swym zwolennikom.

Omyliliśmy się, dzięki chytrej polityki Witosa, znaleźliśmy P. S. L. na innej platformie.

Nadszedł termin ważny, term'n wyboru marszałków, gdzie mimo układów między nami a nimi, Piastowcy w haniebny sposób ię zachowywali. Blok narodowy w komplecie wywiązał s ę ze swych obowiązań i głosował za ich człowiekiem p. Ratajem.

Wiemy, że w stronnictwie Piastów ist działy trzy grupy:. Bryla, Jana Dąbskiego i Rataja (prawicowego Piastowca) — Witos wił się wśród nich jak wąż i nigdy otwarcie się nie odzywał. Trzeba było wielkiej dozy cierpliwości, energji i wielu ustępstw, aby z tym człowiekiem pertraktować.

Zapewne liczne będą zarzuty, dlaczego dążyliśmy do sojuszu z Witosem. Nie rozchodziło nam się o teki, ale o przedostanie zdrowej idei narodowo-polskiej.

Niestety, nie chciał nas zrozumieć Witos i w bezczelny sposób okłamywał nawet swych kolegów klubowych, przedstawiając im stan pertraktacji w innem gorszem świetle.

Dziś wreszcie widać, że pragną iść otwarcie po stronie lewicy.

Dlatego należy dążyć do tego, aby Sejm taki, jakim jest obecny, rozwiązać jak najpredzej". (Oklaski).

Następnie zabiera głos **p. poseł Nowicki (z Chrz. Demokracji)**, który w bardzo treściwy i ujmujący sposób wygłasza następującą mowę:

„Szanownicy Rodacy! Gdy w akcji przedwyborczej stawaliśmy przed Wami, gdyśmy Was wówczas nawoływali do tworzenia bloku narodowego, to wówczas byliśmy niejednokrotnie świadkami przykrych czasem burd i rozbijania naszych wieców przez tych, którzy nas słuchać nie chcieli. Twierdzieliśmy wtenczas, że często się jeszcze spotkamy i przypomniemy sobie te ciężkie chwile przedwyborcze, chwile zmagań o utworzenie bloku narodowego.

I oto dziś ta chwila nadeszła, gdzie się spotykamy, oko w oko w ciężkiej chwili. Dziś, gdy nowy Sejm polski pierwsze poczynił kroki, stawamy przed obywatelstwem grudziądzkiem, aby mu przypomn'eć te chwile. Przypomnę kilka faktów znamiennych z terenu Sejmu:

Dnia 27. ub. m. skończył swój żywot Sejm Ustawodawczy, zamknęła się strona historji nowoczesnej i z fotelu marszałka Sejmu zeszła wielka osoba, człowieka, który umiał w najważniejszych sprawach k'erować ze spokojem pracami Sejmu, p. marszałka Trąmpczyńskiego. (Na sali okrzyki: Niech żyje!)

Otwarła się nowa karta w historji Polski, nowy Sejm otworzył swoje podwoje. Spieszyliśmy wszyscy zwyczajem staropolsk'm do naszej świątyni, katedry św Jana, aby Boga uprosić o łaskę w naszych pracach. Ani jeden z posłów mniejszości narodowych n'e zjawił się tam — choćby z kurtuazji. Są to drobiazgi, o których będę mówił, ale należy o n'ch wspomnieć, aby mieć wyobrażenie, jak się będzie przedstawiał stosunek i współpraca wrogich nam i Polsce posłów mniejszości.

Sejm obecny się zmienił. Na drzwiach w Sejmie widać obwieszczenia i nazwy w rozmaitych językach (na sali: hańba! precz z niemi!). Dziwne postacie kręcą się w gmachu Sejmowym. Są brodaci, pejsaci itd. jest to jedna wielka cecha obecnego składu Sejmu, która niemiło się odb'ja.

Dnia 29 ub. m. zebrał się konwent seniorów celem przydzielenia miejsc posłom w sali posiedzeń.

Posłów żydowskich z lewicy wyciskano ku ławom prawicy. Wtedy odezwał s'ę poseł żydowski Grünbaum do przedstawicieli lewicy: „Byliśmy zawsze zgodni z wami i sądzę, że zawsze się zgodzimy, nie odtrącajcie nas!" — Jest to mały szczegół, ale bardzo dobrze charakteryzujący stosunek lewicy do żydów.

Inny fakt: Podczas głosowan'a na marszałka Senatu Trąmpczyńskiego **senator Szychowski (N. P. R.) z Grudziądza nie był obecny przy głosowaniu**, 2 innych posłów N. P. R, wstydziło się widocznie i oddało białe kartki.

Blok narodowy — jak już zaznaczyłem — oddał w myśl przyrzeczenia swe głosy na Rataja. N'estety przy wyborze biura przeszedł żydowski poseł Weinzieher. Wobec tego mamy obecnie posła sekretarza — żyda. Naczelnik Państwa urządził w rozstrzygającej chwili swój wiec przedwyborczy. Dziwną rolę wobec tego wiecu odegrali Piastowcy i część lewicy. Mniejszości narodowe czuły się obrażone wobec niezaproszenia ich na ten wiec.

Pan Witos uprawia! swoją zwykłą chytrą politykę. Jeżeli zważymy, że ⅓ część posłów tworzą mniejszośc narodowe, to nie należy się zbytnio dziwić, że w politykę polską wkradla się fałszywość, krętactwo — mam tu na myśli intryganckie postępowanie P. S. Ludowego. Pan Witos sądził, że wreszcie mu się uda osięgnąć fotel prezydenta i w tej nadziei się utrzymywał, intrygując nawet wobec swego dawniejszego przyjaciela Piłsudskiego.

Ósemka się jednak poznała rychło na tym ptaszku i nie poszła na lep jego. Obecnie musi wobec intryganckiego P. S. L. nastąpić radykalna zmiana! Oklaski). Cieszę się nadzwyczaj, że możemy powstać w naszym gronie (zwraca się do obecnego na sali posła Mianowskiego z Krakowa) czołowego kandydata Krakowa p. inżyniera **Mianowskiego**, który nam w naszej pracy dopomoże i będzie nam służył wskazówkami i radą. (Oklaski na sali).

Pan Piłsudski, widząc się opuszczonym na zebraniu, podziękował. Z pomorskich posłów byli m. i. obecni p. Popiel z Torunia i kilku Piastowców. (Hańba!) Z bloku narodowego nikogo tam nie było. Wreszcie p. Witos, spostrzegłszy, że wyranżował Piłsudskiego, chytrą swą politykę kontynuował.

Cierpliwość nasza jeszcze się nie wyczerpała. Robiliśmy, cośmy mogli, aby dojść do porozumienia w sprawie wyboru prezydenta. Witos się wykręcał.

Blok narodowy (8-ka) był zdania, że jedynie junctim usunie się niebezpieczeństwo zagrożenia polskości. Wysunęliśmy Trąmpczyńskiego. Witos się sprzeciwiał tej kandydaturze. Proponowal śmy zasłużonego Zamoyskiego, Korfantego, Głąbińskiego. Witos uważał te kandydatury za prowokacyjne. P. S. L. powzięło ostatecznie uchwałę, że nie wysunie kandydatury, sądząc w swej chytrości, że my wysuniemy p. Witosa. Wspomnieć należy o ciekawym fakcie, **gdy p. Witos na raucie ku czci p. Rataja wydanemu odezwał się po pijanemu do posła Korfantego temi słowy: „Rzecz zupełnie jasna, że nikt inny powinien być wysunięty, jak jo!**

Jest to szczyt chytrości chłopskiego kandydata Witosa. Fakt ten sam za siebie mówi!

Wreszc'e zawrzała walka! Piastowcy szli z żydami. N. P. R. — kreatura bez kręgosłupa, wstydząc się oddać głosy swe na Zamoyskiego, oddała białe kartki. Wstydzili się N. P. Rowcy **tej opinii, która im** na licznych wiecach zakazała iść z wrogami państwa polskiego! A jednak — oddawając białe kartki — dopomogli żydom do triumfu! (Hańba im!)

Bitwa przegrana!

Narutowicz jest legalnym prezydentem. Nie szczędziliśmy zabiegów i starań, przegraliśmy, **ale z batalji wyszliśmy zwycięsko: Honoru naszego polskiego nie splamiliśmy!** (Na sali: huczne, długotrwałe oklaski.)

Żydzi kumali się i łączyli, aż wygrali. Narutowicz jest kandydatem żydów. Thona i Grünbaum'a. (fui!) Nie dziwmy się, że p. Witos, widząc przegraną wysłał do p. Narutowicza, aby się zrzekł. **Narutowicz jest legalnym prezydentem na 7 lat!** Nie da się nic zmienić. (Na sali okrzyki: precz z nim — wrzawa).

Stało się! Wiemy, że p. Narutowicz dał się zapisać, będąc zagranicą, urzędowo jako bezwyznaniowiec (na sali: nieważna przysięga— wrzawa). W rzeczywistości nie nastąpiła żadna zmiana. Jedyn'e figury się zmieniły.

Chciałbym zwrócić uwagę na zajścia po wyborze we Warszawie. Honor i poczucie Polaków potratowano. Głowę państwa narzucono nam głosami żydowskiemi. Gdy sie Warzawa dowiedziała o wyniku, nie mogła sie powstrzymać i z całej piersi krzyknęła potężnym głosem: **Niech żyje Polska bez żydostwa** (oklaski na sali).

Zaprzysiężenie odbyło sie wczoraj. Ulice i place przed Sejmem zablokowane tłumami ludzi. Nastąpiły demonstracje i ekscesy, pobito posłów, krew bratnia się polała na ulicach Warszawy. Posłowie socjalistyczni prowokowali spokojne społeczeństwo. My ze swej strony robiliśmy, cośmy mogli, celem uspokojenia wzburzonych umysłów. Na zaprzys'ężenie nie poszliśmy. Przed godz. 12 kryty wóz pędził Alejami przez Piękną na Wiejską ul., otoczony szwoleżerami. W tem stanął na Pięknej przed barykadami. Młodzież akademicka, spostrzegłszy, że ambasadorowie francuscy znajdują się w powozie, podnieśli barykady i wśród okrzyków: Niech żyie Francja! — przepuścili w dalszą drogę. Następny powóz wiózł p. Narutowicza i Przeździeckiego. Stanąwszy przed barykadami, musiał je om'nąć i chodnikiem udać się w dalszą drogę. Powstał krzyk, kwik, gwizdanie, a wóz obrzucono grudami śniegu a nawet kijami. Pan Narutowicz przestraszony uchylił kapelusz, kłaniając sie manifestantom.

Nastąpiło potem jeszcze kilka smutnych faktów znieważenia posłów m. i. Daszyński (P. P. S.) znieważył zasłużononego generała Hallera.

W czwartek rano obejmie Narutowicz od p. Piłsudskiego urząd. Są rozmaite kombinacje co do utworzenia rządu. Mówią, że **Narutowicz powierzy Piłsudskiemu misję utworzenia rządu.**

Ósemka przystępuje do ostrej opozycji z owym bałaganem, który nas czeka. Społczeństwo wybrało swych posłów — wybrańców, którzy mieli ten wóz państwo wyciągnąć z błota. Niestety, że ci wybrańcy — te konie przy wozie państwowym, ciągną każdy w swoją stronę, na wozie zaś siedzi woźnica Narutowicz, który n'e umie zespolić siły tych wybrańców w jednym kierunku; wóz coraz to więcej zagrzęźnie w błocie. **Należy więc albo konie zmienić, t. j. Sejm rozwiązać, albo woźnicę! (oklaski.)**

Do tej ciężkiej pracy zapraszamy wszystk'ch, którzy dbacie o całość i honor Rzeczypospolitej Polskiej (długotrwałe oklaski).

Następnie **mec. Wysocki wspomniał** we wzruszających **słowach o ofiarach zdrowego odruchu** narodu **polskiego. Sala w milczeniu wstaje, oddawając tem samem** cześć **ofiarom gwałtu bojówek** socjalistycznych.

Jako nasępujący mówca zabrał głos **p. dyr. Poszwiński**, przedkładając z początku poniższą rezolucję, którą jednogłośnie i oklaskami przyjęto.

> Obecni na informacyjnem zebraniu posłów Krzywińskiego i Nowickiego członkowie grudziądzkich kół Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej wyrażają swój najgłębszy ból wobec faktu, że wybór prezydenta Rzeczypospolitej dokonały żywioły wrogie państwowości polskiej przy pomocy lewicowych stronnictw polsk'ch, znajdujących się pod ich wpływami.
>
> Polskim tym stronnictwom, a szczególnie Witosowcom, Wyzwoleńcom i socjalistom zebrani wyrażają najgłębszą pogardę."
>
> „Posłom i senatorom z NPR., chcących uchodzić za przedstawicieli tut. ludu pracującego, wyrażamy oburzenie, że w chwili przełomowej nie stanęli na stanowisku narodowem, ale dali się wziąć jako pomocn'cy socjalistów, Witosów i wrogów polskości."
>
> „Zebrani wyrażają swoim posłom wyrazy szczerego uznaniea, wzywając ich by energicznie stanęli na podłożu praworządności państwowej i n'e wdawali s'ę w żadne układy, o ile nie będą mieli bezwzględnych gwarancji na przywrócenie warunków praworządnych."

Po odczytaniu rezolucji przypomina mówca, że nie wystarczy protest sam, czynem trzeba udowodnić, że chcemy bronić polskości (na sali okrzyki: Niech żyje Mussolini!)

Mówca wspomina dalej o organizacji socjalistów, która nie wahała się bronią samorzutn'e zaatakować. Na takie ciężkie argumenty, młodzież narodowa miała tylko laski. Wskazuje dalej na to, że należy nam się sil nie zorganizować przec'w wszelkiemu zwierzęcemu terrorowi, który w osobie Daszyńskiego straszy nas ulicą.

Koniecznie należy kraj oczyścić z wrogich nam obcokrajowców (huczne oklaski).

Najostrzejsza walka przeciw bezczelnemu wciskaniu się plugawego żydowstwa, jest dla nas najważniejszem przykazaniem w obecnej chwili.

Mówca zapowiada, że w najbliższym czasie przedstawi społeczeństwu tutejszemu poseł dr. Tadeusz Dymowski, w jaki sposób kroczy myśl żydowska. Hasłem naszem musi być od dziś począwszy: **Swój do swego po swoje!** Żądać należy od kupców polskich, aby, mając poparc'en społeczeństwa całego, utworzyli wspólnemi środkami hurtownie i fabryki polskie i tym sposobem dążyli do odżydzenia naszego handlu.

Czyn gospodarczej odbudowy musi być najważniejszym odruchem i odezwą na bezgraniczną bezczelność żydowską.

P. dyr. Poszwiński przedkłada następującą rezolucję, którą przyjęt również jednomyśln'e.

> „Zebrani wzywają swoich przedstawicieli, by podjęli inicjatywę w energicznem zwalczaniu drożyzny ze strony rządu i sejmu środkami, przeciwdziałającemi niszczącej gospodardce ministerstwa skarbu i handlu i przemysłu.
>
> Zebrani zobowiązują s'ę podjąć energiczną samopomoc na podstawie hasła „Swój do swego" w tem przekonaniu, że hasło to ma nietylko wzywać do popierania swojego kupiectwa i przemysłu, ale żąda od nich, by dążyli do spolszczenia i uniezależn'enia handlu i przemysłu polskiego od żydostwa i wszelkiego wrogiego nam żywiołu."

Na propozycję referenta wybrano jednomyślnie **komisję przygotowawczą odbudowy gospodarczej, do której weszli pp.: dr. Grygier, Wodwud, Jabłoński, Nowak, Szulc, dr. Mav, dyr. Poszwiński, p. Kruszonowa, Samoliński i Kamrowski.**

Witany oklaskami, zabrał następnie głos bawiący czasowo w Grudziądzu czołowy poseł Krakowa p. inż. **Mianowski**, wskazując w swej mowie na niebezpieczeństwo żydowskie, szczególnie w b. Kongresówce. Referent zalecał zachowanie żelaznej cierpliwości, aby nietylko wpływy fizyczne żydów, ale i duchowe zniszczyć.

Głównem naszem żądaniem jest zupełne zerwanie z zasadami socjalistycznemi (międzynarodówki żydowsk'ej). **Twórczą rzeczą jest miłość i solidarność** na tych zasadach jedynie budować musimy!

Mówca kończył słowami: **Dążąc drogą legalną i na mocy zasad narodowo-chrześcijańskich, doczekamy się wreszcie, że wtedy nad Polską ukaże się prawdziwa jutrzenka i sprawiedliwość musi zwyciężyć, gdy będzie oparta na zasadach narodowo-chrześcijańskich.**

„Rota" Konopnickiej zakończono tę wspaniałą manifestację narodową, która długo pozostanie w pamięci tych, którzy z bólem w sercu i z zaciśniętemi pięściami w ostatnich czasach widzieli, jak wrogowie nasi — żydzi a i część posłów pomorskich, grupująca się na lewicy staczają Polskę ponownie do grobu . . .

Pal.

Odezwa Związku Obrony Kresów Zachodnich.

RODACY!

Tysiąc lat istnienia Polski,
To tysiąc lat twardego a bezustannego naporu szczepów germańskich na ziemie nasze —
To tysiąc lat walk krwawych i zaciekłych z żądnym łupu najeźdźcą niemieckim —
To tysiąc tysięcy ofiar poległych w świętym boju o wolność naszej Ojczyzny!

Dziś jeszcze trwa odwieczna nienawiść do Polski!

Dziś jeszcze wzywa nieposkromiona zachłanność niemiecka każdego Polaka na zachodni szaniec Rzeczypospolitej!

W imię tego nakazu występuje „Związek Obrony Kresów Zachodnich" przed Was, Rodacy, by Ojczyźnie dać pomoc w potrzebie.

Celem Związku jest scalkowanie w jeden płodny czyn wszystkich wysiłków, służących sprawie utrwalenia polskości i wzmożenia polskiego stanu posiadania pod względem moralnym i materjalnym na Kresach Zachodnich.

Celem jego to czujna i mężna obrona tych kresów przed dalszemi zakusami niemieckiej polityki wschodniej!

Zadaniem najbliższem będzie dla Związku rewindykacja wszystkich strat narodu., wyrządzonych nam przez zaborców niemieckich, zagojenie wszystkich ran, które na ciele i duszy zadało nam smutne stulecie niewoli pruskiej.

Czystość życia narodowego będzie podłożem, na którem Związek Obrony Kresów Zachodnich powstaje.

W myśl służby dla świętej sprawy Narodu i Państwa nie oprze się Związek na zmienności wewnętrznego życia politycznego i nie będzie się różniczkował partyjnie, trwając niezłomnie przy wiecznych nakazach miłości Ojczyzny i Współbraci.

Wobec obcoplemiennej ludności Kresów Zachodnich nie pójdzie Związek O. K. Z. w pogardy godne ślady brutalnej polityki pruskiej, uważając czyny podobne za nielicujące z naszą godnością narodową i praworządnością Państwa Polskiego.

Od ludności tej jednakże żądać nie przestanie, aby w stosunku do Państwa Polskiego nietylko w słowach, lecz i w czynach pozostała lojalną i obowiązki obywatela Polski spełnia szczerze i bez uszczerbku dla Rzeczypospolitej!

A wobec wszystkich tych, co mimo, że są tylko nieproszonymi gośćmi, nadal marzy że będą o odwecie i plany snuć ponownego zawładnięcia nami i krajem naszym, wystąpi Z. O. K. Z. z całą energją, zwalczając ich groźne antypaństwowe zamysły!

Wzywa się wszystkich Polaków, aby nie popadali w ojców naszych błędną beztroskę i bezczynność, aby nie ludząc się pozorami spokoju w zwartym szeregu stanęli pod jego sztandarem, dając mu współpracą swą moc i tężyznę ku osiągnięciu jego wzniosłych celów!

BRACIA! Pomnijcie ogrom waszej niedawnej nędzy i grozy stuletniego jarzma pruskiego! Pomnijcie ogrom Waszych łez i krwi Waszej, wylanych boleśnie dla sławy i wielkości królów pruskich!

Pomnijcie i wiedzcie, że Waszym obowiązkiem wobec Ojczyzny, Was samych i dzieci Waszych jest nieugięta obrona Kresów Zachodnich.

Spełnicie ja, wstępując do Związku Obrony Kresów Zachodnich!

Za Dyrekcję Związku Obrony Kresów Zachodnich:
M. Korzeniewski, W Zenkteler, St. Hulanicki, dr. M. Hasiński.

Rada Naczelna Związku Obrony Kresów Zachodnich:
L. Myciełski, W. Bocheńek, dyr. Czarliński, ks. Czechowski, prof. Dziedzic, dr. Hylla, Br. Knothe, poseł Korfanty, F. Lechnicki, dr. Łikowski, ks. Łowicki, Maciejewski, dr. Mai, dr. Michejda, prof. Pohlman, ks. Pucher, Cz. Świerczewski, Pyka, ks. prał. Stychel, pos. Szymkowiakówna, A Żelazowski.

Zgłoszenia na członków przyjmować będą na terenie kresów zachodnich organizacje powiatowe Z. O. K. Z., które w dniach najbliższych przystąpią do odpowiedniej akcji wiecowej w poszczególnych powiatach.

Na pozostałych ziemiach Rzeczypospolitej przyjmują członków Rady Obwodowe Z. O. K. Z. w Warszawie, Częstochowie, Grodnie, Kaliszu, Lublinie, Łodzi, Sosnowcu i Włocławku.

Nauka, literatura i sztuka.

Komisja Artystyczna Teatru Miejskiego w Grudziądzu.

Dowiadujemy się, że Naczelna Rada Artystyczna Związku Artystów Scen Polskich w Warszawie na której czele stoi J. Osterwa, kierownik art. teatru „Reduta", członek Komisji Teatralnej w Depart. M'n. Kultury i Sztuki, oraz literaci pp.: Limanowski i Orlicz mianowała swoim mężem zaufania dla Teatru M'ejskiego w Grudziądzu, reżysera i artystę naszej sceny p. Marjana Lenka.

Zadaniem Komisji Artystycznej jest: dbać o poziom artystyczny teatru, wydawać opinje o wartości repertuaru, jego wykonania i prawidłowości pracy przygotowawczej, zogniskować ruch artystyczny w swoim teatrze, urządzać odczyty, wykłady i pogawędki artystyczne zainteresować wszystkich członków życiem artystycznem, zakładać i utrzymywać biblioteki zawodowe oraz współdziałać z ruchem kulturalnym i artystycznym w mieście i okręgu.

W skład Komisji Artystycznej Grudziądza prócz p. Lenka wchodzą pp.: Józef Andrzejewski, reżyser i artysta naszej sceny, art. Palczewska, oraz Burski art. i b. administrator Teatru Miejskiego w Bydgoszczy. Komisja ta ma być powiększona jeszcze o dwuch członków. Prace Komisji rozpoczęły się w dniu 27 z. m.

O rozbrojenie na Wschodzie Europy.

Odbywająca się w Moskwie konferencja rozbrojeniowa, o przeb'egu której referujemy stale na podstawie doniesień Polskiej Agencji Telegraficznej, nie może jakoś sprawy pchnąć naprzód dzięki zbyt daleko idącym pretensjom i uroszczeniom przedstaw'cieli sowietów. Charakterystycznem w tym względzie było posiedzenie poniedziałkowe biura konferencji, na którem wbrew ustanowionemu poprzednio porządkowi obrad i oczekiwaniom większości członków konferencji, zabrał głos członek delegacji rosyjskiej Kopp, były przedstawiciel sow'etów w Berlinie, wielki przyjaciel reakcjonistów niemieckich, którym bardzo była na rękę jego nienawiść do Polski.

Niesłuszne twierdzenia o Polsce.

Delegat rosyjski, b'orąc samowolnie za punkt wyjścia **projekt proporcjonalnego ograniczenia liczby sił zbrojnych o ¼**, zamieszczony w deklaracji rosyiskiej — przeprowadził porównanie zadeklarowanych poprzednio przez poszczególne delegacje ilości wojsk, starając się dowieść, że tylko Polska pozostawiła na rok 1923 niezmniejszony kontyngent armii, podczas gdy inne państwa zmniejszyły swe kontyngenty o ¼ w porównaniu z rokiem 1922. Co do Polski, Kopp op'erał się na liczbie wojsk zarestrowanej w Lidze Narodów, a wynoszącej na rok 1922 — 277 000 ludzi. Kopp zaznaczył, że, o ileby delegacja polska nie uznała za możliwe zmniejszenie tej liczby, będz'e uważał prowadzenie w dalszym ciągu prac konferencji za niemożliwe.

Odpowiadając Koppowi, **delegat polski Radziwiłł** oświadczył, że zgodn'e z tem, co zaznaczono na poprzedniem posiedzeniu, jest rzeczą niemożliwą, przystąpić do porównania zadeklarowanych przez poszczególne państwa liczb, dotyczących ilości wojsk, dopóki nie zostaną ustalone metody porównania. Dla przykładu delegat polski wskazał, że jeżeli weźmie się za punkt wyjścia stan armji polskiej i rosyjskiej z roku 1920 i porówna się z l'czbami, określającemi ilości zadeklarowanych na rok 1923, to okaże się, że Polska i Rosja zredukowały w jednakowym stopniu swoje wojska, aczkolwiek warunki Państwa Polskiego są bez porównania gorsze od warunków państwa rosyjskiego. Tak w'ęc Rosja posiadała w roku 1920 maksymum armji, wynoszące 3 i pół miljona żołnierzy, na rok 1923 deklaruje armję swą w sile 600 000 żołn'erzy. Do tego należy dodać 400 000 wojsk nieregularnych, jak straż graniczna, milicja itd., co stanowi 35% w porównaniu z rokiem 1920. **Polska miała w roku 1920 według cyfr zarejestrowanych w Lidze Narodów 960 000 żołnierzy, obecnie zaś deklaruje jako maksimum stanu wojskowego na rok 1923 — 280 000 żołnierzy, co stanowi również 35 proc. w porównaniu ze stanem armji w roku 1920.**

Dodać należy, że Polska n'e posiadała wojsk nieregularnych, ponadto zaś rozwiązała 200-tysięczną armję ochotniczą. Delegat polski zaznaczył, że w tych warunkach nie można mówić o znaczniejszej redukcji armii rosyjskiej, n'ż armji polsk'ej. Radziwiłł zaznaczył, że powyższe liczby przytacza tylko dla przykładu, przyczem nie zmienia swego zasadniczego stanowiska, że bez ustaleniat metod porównywania dyskusja nad liczbami dotyczącemi stanu armji poszczególnych państw jest w ogólności niemożliwa.

Delegat fiński Enkel oświadczył, że maksimum armji finlandzkiej, przewidziane na rok 1923, n'e jest mniejsze od obecnego stanu jej wojsk. W ciągu dalszej dyskusji okazało się, że liczby dotyczące stanu armji Łotwy na rok 1923 nie są również mniejsze od obecnej ilości wojsk Łotwy.

Delegat rosyjski, zabierając głos, w toku dyskusji czynił aluzje do prac Ligi Narodów nad rozbrojeniem, przyczem zaznaczył, że rząd rosyjski nie myśli wcale szukać metod ograniczenia zbrojeń, jak to czyniła Liga Narodów, i jeżeli delegaci innych państw uważają za konieczne znalezien'e takiej metody, to jest to na obecnej konferencji niewykonalne i wobec tego konferencja nie miałaby żadnej racji bytu.

Mimo wielokrotnych propozycji delegata polskiego, Kopp n'e chciał dopuścić do postawienia pod głosowanie wniosku, czy konferencja pragnie przejść do dyskusji nad złożonemi cyframi, dotyczącemi stanu liczebnego wojsk poszczególnych państw na rok 1923, czy też ma zająć się najpierw ustaleniem metod, któreby pozwoliły na poważne przeprowadzenie dyskusji.

Moskwa, 11. 12. (Pat.) Wczorajsze posiedzenie biura konferencji poświęcone było sprawie redukcji armji. Z powodu stanowiska, zajętego przez delegację rosyjską, rozpoczęta została na nowo dyskusja na temat redukcji ilośc'owej wojsk. Sprawa ta była rozpatrywana na poprzedniem posiedzeniu, na którem wszystkie delegacje wskazały liczby, do jakich państwa zamierzają ograniczyć armje. Liczby te zostały przyjęte do wiadomości, poczem rozpoczęto dyskusję nad następnym punktem porządku dziennego obrad. Tymczasem wczoraj na porządku posiedzenia delegacja rosyjska zaznaczyła zupełnie nieoczekiwanie i w sposób stanowczy, że liczby podane na poprzedniem posiedzen'u służą jedynie za podstawę do dyskusji i wobec tego zażądała przeprowadzenia dyskusji.

Delegacja polska stanęła na stanowisku, że pierwszy punkt propozycji rosyjskiej, dotyczący liczby wojsk, jest załatwiony i dalszej dyskusji nie podlega, oraz dopóki nie jest określona pewna metoda, która pozwoliłaby przystąpić do wprowadzenia w życie zasady ograniczeń zbrojnych, dopóty niemożliwem jest wspólne określenie liczby wojsk każdego państwa. Nie mogą bowiem być wzięte pod uwagę wszystk'e warunki, które określają potrzeby wojskowe poszczególnych państw z punktu widzenia ich bezpieczeństwa. **Aby umożliwić dalsze prace konferencji, delegat polski zaproponował powołanie komisji, któraby się zajęła szczegółowem rozważaniem sprawy ograniczenia liczby wojsk.**

Odpowiadając na wniosek delegata polskiego, delegat rosyjski wrócił ponownie do łączności pomiędzy sprawą ograniczenia zbrojeń, a paktem o nieagresji i ponownie oświadczył, że pakt o nieagresji jest dla Rosji sowieckiej świstkiem papieru.

Listy z Paryża.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego".)

Paryż, 8. VIII.

SPRAWA CIEŚNIN.

Przyczyny polityki angielskiej. — Rozprężenie sytuacji w Lozannie. — Projekt francuski. — Rosja w odosobnieniu. —

Anglja jest krajem, który od roku 1846 zaprzestał u siebie produkcję zboża, mięsa jajek,, cukru. Wwozi ona co rok za miljard marek w złocie zboża i mąki, za miljard mięsa, za miljard masła, sera i jajek, za miljard wreszc'e cukru. Zboże przychodzi z Kanady, Australji, Rosji, Argentyny, Stanów Zjednoczonych. Mięso przychodzi z Australji, Argentyny, Kanady, Stanów Zjednoczonych. Produkty mleczne — z Danji, Francji, Kanady i Stanów Zjednoczonych. Słowem, Anglia 29% swego wyżywien'a otrzymuje ze swych kolonji, a **71% ze świata.**

Natomiast Anglja wywozi tylko z surowców węgiel, ale zato w olbrzymiej ilości fabrykaty. Potrzebuje więc surowców. Żelazo w Anglji już jest na wyczerpaniu. Wwozowi bawełnę w ogromnej ilości, len — z Rosji. itd.

Stąd wypływa dla Anglji, że kraj ten nie może być pozbawiony dowozu żywności i surowców dłużej niż w przeciągu kilku tygodni, w przeciwnym razie nietylko wybuchnie w Anglji rewolucja, ale głód, a nawet śmierć głodowa.

Dlatego Anglja nietylko chce, ale i musi mieć hegemonję na morzu. Dlatego tak usilnie dąży do dysponowania cieśn'nami — oczywiście takiemi, które z punktu widzenia wojennego mogą przeszkadzać swobodnemu kursowaniu statków. Posiadanie przez Anglję tego czy innego wyjścia do morza może się stać kiedyś kwestią bytu lub niebytu Anglji, polityka musi być przewidująca.

To odchylenie od właściwego przedmiotu naszej korespondencji było potrzebne, ażeby postawić odrazu w należytem świetle debaty, które się toczą w Lozannie naokoło cieśnin.

Polityka Lloyd George'a dążyła oczywiście w kierunku owładnięcia Dardanelami, jak ongiś Gibraltar'em, Suezem itp. Polityka ta, wskutek klęski armji greckiej, doznała kompletnego fiasca. W warunkach, które się wytworzyły, trudno było myśleć o odebran'u cieśnin Turcji. Ale w każdym razie sprawa demilitaryzacji Dardanel była otwartą. Turcja, przy pewnych gwarancjach bezpieczeństwa Konstantynopolu, łatwiej by się z koncepcją taką podzieliła, gdyby nie przybycie delegacji sowieckiej, która podjęła w Lozannie tradycyjną politykę carów — zamknięcie Morza **Czarnego dla obcych** statków wojennych — i wywarła **na delegację turecką** s'lną presję w kierunku nieustępywania **przed aljantami** w sprawie Cieśnin.

Sytuacja czas jakiś była naprężona, a rozprężenie przyszło w dniu 6 bm. z chwilą, jak przepowiadaliśmy w liście poprzednim, deklaracji przedstawiciela Ameryki p. M. Childa, który się oświadczył za wolnością wielkiej tej drogi morskiej nietylko dla statków handlowych, ale i dla okrętów wojennych.

W takiej atmosferze p. Barrere, przedstawiciel Francji podsunął lordowi Curzonowi projekt francuski, bardzo zręczn'e obmyślony i zredagowany.

Anglja projekt ten zaakceptowała i 7 bm. ogłosiła go w im'eniu 4 mocarstw na konferencji plenarnej.

Tu nastąpiło całkowite rozprężenie sytuacji, projekt bowiem francuski zawierał demilitaryzację Cieśnin, ale zarazem, i stacjonowanie wojsk tureckich w odległości jednodniowego przemarszu od morza; projekt ów zezwalał na swobodny przejazd do Morza Czarnego statków wojennych flot obcych, ale ograniczał znajdowanie się na tem morze statków wojennych jednego państwa do tonnażu, nieprzewyższającego tonnażu tegoż państw przybrzeżnych, które posiada najsilniejszą flotę.

A więc Rosja itd. mogą być spokojni, że w czasie pokojowym na Morzu Czarnem nie będą zgromadzone znaczniejsze siły wojenne któregoś z mocarstw.

Wprawdzie w czasie wojny postanowienia te stają się illuzooryczne, ale, jeżeli chodzi o Turcję, mniej nawet w takim wypadku przedstaw'ają szans wciągnięcia jej w orbitę działań wojennych, niż w razie postanowień, popartych militaryzacją Cieśnin.

Zresztą projekt powyższy daje Turacji dużo moralnych satysfakcji, jak naprzykład przewodnictwo w Radzie C'eśnin, kontrolowanie tonnażu statków, przepływających, chociażby dlatego, jak się wyraził „Temps", ażeby się nie powtórzył wypadek, jak z nowym „Potemkinem", wojennym statkiem rosyjskim, który, jak wiadomo, za czasów dawniejszych przepłynął Dardanele pod władzą zbuntowanej załogi.

Zdaje s'ę, że na podstawie tego projektu Turcy się porozumieją z aljantami. Gorzej będzie z Rosją, ale ta wkrótce zrozumie, że więcej była potrzebną Turcji do uzyskania korzystniejszych warunków pokoju, niż do przyszłych koncepcji porozumienia. Rosja znajduje się natom'ast w tak rozpaczliwym stanie, że samo tylko ultranacjonalistyczne stanowisko prestigu jej ani w oczach ludności rosyjskiej, ani też zagranicy, nie podniesie.

Stefan Włoszczewski.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek: Spiryojona b. Wschód słońca 8.5, zachód 3.44. Wschód księżyca 2.37, zachód 1.35.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś w środę 13 grudnia o godzinie 4-tej po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Pan Benet", Fredry, oraz „Piosnki Tyrolskie".

Jutro w czwartek, 14 grudnia o godzinie 8-mej wieczorem „Wesoła Lola", operetka C. Danielewskiego.

W piątek, 15 grudnia przedstawia niema.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś w środę o godzinie 4-tej po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Pan Benet", Fredry, oraz „Piosnki Tyrolskie". „Pan Benet" to perła poezji wierszowanej w interpretacji naszych artystów nabiera pełni żywych kolorów i bogactwa języka polskiego, tej skarbnicy naszej. W głównej roli występuje p. dyr. Lange, Pauliny — p. Drozdowska, Zdzisławem — Cichocki, pułkownikiem — Ilcewicz, oraz Szymański i Bajon. W „Piosnkach Tyrolskich" prócz śpiewu p. Palczewskiej, dyr. Lange'go, tańczą pp. Tokarska i Cichocki oryginalny taniec tyrolski.

W czwartek 14 grudnia o godzinie 8-mej wieczorem wznowienie arcywesołej 3-aktowej operetki C. Danielewskiego „Wesoła Lola". W tytułowej roli wystąpi nowo pozyskana p. Kostecka. Liczne śpiewy, tańce oraz szalony humor przyczyni się do pełnego powodzenia.

W przygotowaniu „Sublokatorka", komedja w 3 aktach Grzymały-Siedleckiego, ostatnia nowość repertuarowa, grana wszedzie z olbrzymiem powodzeniem.

„Sublokatorka" wypełnia repertuar Teatru Miejskiego w Krakowie od 2 miesięcy z rzędu, w Warszawie stale na repertuarze oraz w Poznaniu. U nas nowość ta ujrzy światło kinkietów w sobotę pod reżyserskim kierunkiem p. Andrzejewskiego. R. C.

—** **GODNY DO NAŚLADOWANIA PRZYKŁAD.** Z Magistratu piszą nam: Pan C. M. Powałowski, Grudziądz, Toruńska 4 ofiarował wspaniałomyślnie na gwiazdkę dla sierót po żołnierzach polskich 2 kurtki, 10 płaszczyków, 3 ubranka i kabat, razem wartości conajmniej jakie 300 000 marek. Za dary te składamy mu w imieniu sierót na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Krobski, wiceprezydent miasta.

—** **FAŁSZERZE LISTÓW PRZEWOZOWYCH POD KLUCZEM.** Niedawno temu zameldował kupiec Kowalski z Grudziądza do policji tutejszej o oszustwie jakiego kilka dni temu padł ofiara. Mianowicie zaofiarował mu pewien osobnik, podając się za urzędnika wojskowego, kupno 2 wagonów owsa z Dywizji Syberyjskiej. Po dłuższym namyśle zgodził się na kupno owsa, dając mu na zadatek bardzo poważną sumę. Reszte 2 miljony 600 000 marek miał otrzymać sprzedający po nadejściu wagonu wzgl. duplikatu listu przewozowego, jak zwykle się w sferach kupieckich praktykuje. Niedługo też, bo kilka dni później, zgłosił się sprzedawca do kupca z listem przewozowym i zażadał wydania reszty pieniędzy. Otrzymał je naturalnie bez zastrzeżeń. Kowalski tymczasem czekał prawie cały tydzień na nadejście wagonów, czekał dłużej i znowu tydzień a owies nie nadchodził. Na zapytanie w Kowlu otrzymał telegram, że wagony już są w drodze. Uspokoiwszy się, czekał znowu dłuższy czas, aż nareszcie czekanie to mu się sprzykszyło. Oddał sprawę policji a ta zajęła się energicznie śledztwem. Stwierdzono nasamprzód, że Dywizja Syberyjska już ani w Kowlu ani w Brześciu nie istnieje, a o szantarzyście niema ani śladu.

Kilka dni temu zdarzył się kupcowi Wyremie z Grudziądza analogiczny zupełnie wypadek. W ostatnich dniach prosił go pewien nieznany osobnik o podanie mu odbiorcy na 2 wagony grochu. Otrzymawszy zapewnienie, że transakcja będzie bardzo korzystna, sam zgodził się na kupno razem z firmą „Grosshandelsgesellschaft". Po dłuższym targu zgodzono się za ctr. 26 550 i 25 000 marek. Z powodu braku gotówki firma całej sumy zapłacić na razie nie mogła i wystawia czek na bank. Ten jednak w tem dniu także nie posiadał tyle gotówki. Więc zwrócili się sprzedawcy ponownie do p. Wyremy z stanowczem żądaniem gotówki, potrzebnej im rzekomo na kupno pewnej maszyny. Pan W. jednak mógł im tylko wydać 400 000 marek. Po niejakim czasie, było to wczoraj dnia 11 bm. zwrócili się ci sami po resztę t. zn. po 18 miljonów, gdyż wagony rzekomo miały już stać w Laskowicach. Duplikat listu przewozowego wręczyli panu W., który przyrzekł postarać się o poczekaniu o potrzebną kwotę. Tymczasem jeden z tej spółki czekał w domu pana W. na pieniądze. Zaintrygowany dziwnem naleganiem tych Panów, upewnił się p. W. u naczelnika stacji o prawdziwości listów przewozowych. Tymczasem jednak na zapytanie telefoniczne Laskowice dały odpowiedź, że wagonów z podanemi numerami na stacji niema. W momencie wyjaśniono całą sprawę. Dokumenty i stemple były sfałszowane. Natychmiast powiadomiono policję. Jednego ptaszka, czekającego na pieniądze aresztowała z miejsca. Drugiego przychwycono jeszcze w samą porę w domu przy ulicy Kościuszki u pewnego fryzjera. Aresztowani podali się za Weilbacha i Zielińskiego. Odebrano już kwotę znalezioną u nich dopiero po długiem szukaniu po sto tysięcy marek schowaną pod ubraniem. Dalej odebrano im pieczątkę „Jan Kaczmarkiewicz i sp. Hurtownia zboża w Grudziądzu.

Poszkodowany kupiec Kowalski zeznaje, że aresztowani nie są identycznymi z oszustem, który go oszukał.

Policja śledcza wobec tego czyni dalsze energiczne starania w Kowlu i w Brześciu celem ujęcia trzeciego oszusta.

Niechaj to będzie przestrogą dla wszystkich kupców, zawierających takie umowy, żeby stosowali w takich wypadkach więcej ostróżności.

—** **KRONIKA POLICYJNA.** Aresztowano: 3 osoby za kradzież, 1 za oszustwo, i 2 prostytutki. Kradzieże: Dnia 9 bm. w nocy skradziono panu W. Kloc (ul. Rybacka 48) towarów kolonjalnych i artykułów pierwszej potrzeby ogólnej wartości około 200 000 marek. Dnia 7 bm. w nocy skradli nieprzychwyceni dotychczas złodzieje p. Moszkiewiczowi (ul. 3-go Maja) towarów wartości około 880 000 marek.

—** **W SPRAWIE REWIZJI CENNIKÓW.** Wobec zaszłych niejednokrotnie faktów, że osoby niepowołane, zwykle sprytni szantażyści podawając się za urzędników kryminalnych urządzają rewizje w mieszkaniach i sklepach, kradnąc wzgl. wyłudzając przy tej sposobności od interesowanych co się tylko da, Komenda Policji Państwowej prosi nas o zakomunikowanie szerszej publiczności następującego: Każdy urzędnik kryminalny, wyprawiony do sprawdzania cenników w składach, lub urządzenia rewizji na mocy specjalnego zlecenia sędziego śledczego, posiada markę służbową, która służy mu każdego czasu za legitymację. Jest to owalna blaszana tabliczka na której wokoło godła państwowego, (orzełka), wytłoczone są wyrazy: „Policja śledcza Okręg Pomorze" i liczba służbowa danego urzędnika. Prócz tego znaczka blaszanego, każdy urzędnik posiada legitymację osobistą, którą winien na żądanie okazać.

Wobec tego, wszystkie osoby, nie mogące się wykazać powyższemi legitymacjami nie są uprawnione do rewizji cenników ani do urządzenia rewizji. Każdy interesowany w wypadku zauważenia nadużycia winien natychmiast powiadomić o tem Komendę Policji Państwowej.

—** **ZWIĄZEK OBRONY KRESÓW ZACHODNICH W POZNANIU** komunikuje, że utworzył na obszar Województwa Pomorskiego biuro Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z. w Grudziądzu, ulica Groblowa 13, I piętro, pod kierownictwem p. Stanisława Kudlickiego.

—** **W SPRAWIE SPRZEDAŻY WYROBÓW TYTONIOWYCH,** dowiadujemy się z Urzędu Akcyz i Monopolów Państwowych, że sprzedawcy wyrobów tytoniowych, którzy chcą nadal w r. 1923 wykonywać sprzedaż wyrobów tytoniowych, muszą zgłosić sie w ciągu bieżącego miesiąca w Urzędzie Skarbowym Akcyz i Monopolów Państwowych w Grudziądzu, ulica Sobieskiego 9, II piętro i przedłożyć dawne doniesienie potwierdzone przez tenże Urząd.

Wykonanie sprzedaży wyrobów tytoniowych bez nowego zgłoszenia na rok 1923 i bez posiadania urzędowego potwierdzenia tegoż Urzędu podlega karze z art. 32 ustawy o monopolu tytoniowym z dnia 1 czerwca 1922 r.

—** **ZA WYKRYCIE PRZEMYTNIKÓW.** Podług nowego rozporządzenia, wydanego przez ministra skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, za pomoc przy wykrywaniu przemytników, udzielana będzie nietylko nagroda pieniężna, lecz także część towarów z kontrabandy.

—** **POWRÓT OPTANTÓW.** Coraz liczniej powracają z Niemiec ci wychodźcy Polacy, którzy optowali na rzecz państwa polskiego. Trzeba stwierdzić, że ani państwowy Urząd Emigracyjny ani Komitet Reemigracyjny nie byli i nie są przygotowani na przyjęcie tak licznych reemigrantów, wskutek czego zaraz po przybyciu do kraju spotykają ich liczne przykrości, jak brak mieszkań, pracy itd. Dla zaznajomienia się z tą sprawą przyjeżdżał w tych dniach do Poznania dyrektor Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, p. Gawroński. Istnieje projekt kierowania optantów do obozów koncentracyjnych w Słupie pod Grudziądzem i w Szamotułach, gdzie zorganizowane będzie zbiorowe odżywianie optantów. Według informacji z wiarogodnego źródła prace przygotowawcze nad urządzeniem obozu skończą się w najbliższym czasie, tak, że jeszcze w zimę przyjąć będzie można w obozie tysiąc powracających optantów.

—** **W POWIATOWYM MIEŚCIE NA POMORZU** jest do nabycia z rąk obcych fabryka maszyn rolniczych wraz z warsztatem reparacyjnym maszyn gorzelniczych. Wszelkich informacji udziela poważnym reflektantom Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich, Wydział Gospodarczy pokój 12, Poznań, św. Marcin 40.

Ruch towarzystw.

—(rt) **WIECZOREK LISTOPADOWY.** Związek Handlowców urządza w czwartek dnia 14 bm. o godzinie 8-mej wieczorem na górnej sali w Bazarze wieczór poświecony pamięci powstaniu listopadowemu.

Program składać sie będzie z odczytów, deklamacji, śpiewów solowych i występów skrzypkowych. Wstęp wolny! O liczny udział wszystkich członków, jak gości i sympatyków uprasza Zarząd.

Odpowiedzi od Redakcji.

T. C. — Grudziądz. — Radzimy zwrócić się bezpośrednio do Kuratorjum.

Z bliska i z daleka.

Baczność amatorki futer!

Moda dzisiejsza kocha się w futrach. Zdobi się niemi suknie, kapelusze, obuwie i rękawiczki — nie mówiąc już o tem, że każda z pań, mająca jakiekolwiek pretensje do elegancji, póty nie spocznie, póki nie wyegzekwuje na mężu szerokiej, obfitej „pelissy" z fok czy karakułów, ba nawet z selskinów czy soboli.

Że jednak futra są dziś ogromnie drogie, a zapotrzebowanie ich większe niż kiedykolwiek, nigdy imitacje, farbowanie i fałszowanie futer nie święciło takich tryumfów, jak w dobie obecnej. Najczęściej służy do tego futerko naszego poczciwego królika domowego. Wskutek ogromnej jego płodności i podwójnego pożytku, jaki przedstawia, futro królika jest stosunkowo tanie. Strzyżony i farbowany na czarno daje imitacje foki i selskina, zaś na bronzowo imitację t. zw. boberków i małpy. Te ostatnie dwa gatunki futer są szczególniej modne w tym sezonie.

Z nastaniem zimy zafrapował pewnego znanego specjalistę chorób skórnych w Kopenhadze specjalny rodzaj wyprysku na szyi i dolnej części twarzy, z którym do niego o poradę, aż kilka pań naraz się zgłosiło. Wszelkie aplikowane środki nie przynosiły im żadnej ulgi. Wtedy doktór ten zauważył, że wszystkie pacjentki, cierpiące na ów wyprysk, noszą tak bardzo dziś modne płaszcze z wysoko zachodzącym aż na twarz kołnierzem z bronzowego futra, przypominającego bobry. Poddał natychmiast orzeczeniu rzeczoznawców owe futra. Okazało się, że są to króliki farbowane na bronzowo. Dalsze chemiczne badanie owego procesu farbowania wykazało, że używa się do niego pewnego składnika, który w chemji farbiarskiej nosi niecodzienne miano paraphenylendiamin. I ten to składnik o tak wyszukanej nazwie działa wprost trująco na skórę ludzką. Szczególniej, kiedy futro jest zmoczone, działanie jego jest jeszcze silniejsze.

W Londynie odkrycie, że do farbowania futer używane są składniki szkodliwe dla organizmu ludzkiego, wywołało wprost popłoch. Dbałe o swe zdrowie i o niepokalaną czystość cery angielskie panie, poczęły bojkotować sklepy futrzarzy. Ci zas, zaopatrzywszy się bogato w towar wobec tegorocznych wymagań mody, stanęli przed ewentualnością grubych strat. Dopiero uroczyście po gazetach złożona deklaracja stowarzyszenia handlarzy futer, że gwarantują zdrowotny wyrób swego towaru, uspokoiła opinję publiczną i angielskie miss'y i lady chodzą, jak tego moda wymaga: na równi z elegantkami na kontynencie, przeświecając skórę przez pajęczej cienkości jedwabną pończoszkę dołem, góra zaś otulone po czubek nosa w bogate futra jak Eskimoski.

Przykra niespodzianka miljarderów amerykańskich.

W epoce wojny bałkańskiej znałem bogatych Amerykanów, którzy, pragnąc usłyszeć prawdziwy wojenny huk armat i powąchać, jak proch pachnie — jednem słowem mieć pojęcie, jak wojna wygląda, minimalnie biorąc udział w jej niebezpieczeństwach, wybierali się na półwysep bałkański, tak jak jeździli oglądać walkę byków do Hiszpanji, Wielki Tydzień do Rzymu, lub przedstawienie Wagnera do Bayreuth.

Tam wtedy nie miałem jeszcze jasnego wyobrażenia, jak wojna prawdziwa wygląda. Czytałem jednak jej opisy, i to mi wystarczało. Dopiero rok 1914 i następne oswoiły mnie z hukiem armat, chichotem przelatających nad głową granatów świstem kul, łunami pożarów, długiemi korowodami wozów i rannymi — smutnemi procesjami wystraszonych uchodźców, którzy swą nędzę i żal za straconem domostwem i mieniem nieśli na tułaczkę, gdzieś w nieznane kraje, do obcych ludzi. Tak bowiem wygląda wojna, w najlepszym razie dla mieszkańca miasta, położonego w obrębie działań wojennych — i zaiste tyle w tem nedzy i męki ludzkiej, że jechać i paść tem oczy jak na widowisku, wydało mi się już wtedy czemś nieludzkiem.

Przyszła wprawdzie potem wojna światowa, w której Ameryka wzięła pod koniec udział — wojny jednak nie miała u siebie. Wśród nazwisk odznaczonych na froncie amerykańskich żołnierzy nie wiele spotykało się znanych ogólnie nazwisk krezusów z tamtej półkuli.

Toteż niemiłe kilkanaście minut przeżyli niedawno miljonerzy, mieszkający w przepysznej dzielnicy luksusowych will pod Filadelfją. Podczas ćwiczeń artylerji, które się odbywały w pobliżu fortu Cheridan, czy to wskutek niewłaściwego podania elementów, czy też wadliwości konstrukcji działa — dotąd nie wyjaśniono tego, — lecz granaty zaczęły padać jeden po drugim na wille tych panów i ich wspaniałe ogrody..

Zanim w ruch puszczone telefony położyły kres strzelaninie, popłoch powstał nie do opisania. Wypadku śmierci w ludziach nie było wprawdzie żadnego, kilka jednak will ma przebite dachy i większe lub mniejsze uszkodzenia między innemi granat padł na przepyszną willę Rockefeller'a. Nieszczęsnego porucznika, prowadzącego strzelanie aresztowano — a krezusi amerykańscy przez kilka minut mieli w miniaturze, u siebie w domu i na własnej skórze sensację, jak wojna wygląda, po którą dawniej jeździli aż za morze do Europy.

Nietykalność niektórych placówek kulturalnych w Rosji.

Centralny Komitet Egzekucyjny w Moskwie wydał niedawno księgę ustaw agrarnych. Na pierwszem miejscu znajduje się tam ustawa znosząca „raz i nazawsze" prawo prywatnej własności ziemskiej w całej Rosji.

Równocześnie jednak komisarjat ludowy dla spraw kultury ogłosił jako nietykalne szereg własności ziemskich, will i pałaców, z którymi związane są imiona i pamiątki sławnych pisarzy i artystów rosyjskich.

I tak dobra Puszkina, Jasna Polana Tołstoja, majątki rodzinne Turgeniewa, Aksakowa, Grigorowicza, willa Czechowa w Jałcie wyjęte są z pod ogólnego prawa.

Równocześnie sowiet petersburski oddał do użytku muzeum w Ermitażu Pałac Zimowy w dawnej stolicy Rosji i wyasygnował 15 000 rubli w złocie na zakup i urządzenie muzeum imienia Puszkina w Paryżu.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **Wiec protestujący przeciwko ustawie alkoholowej** odbył się w Toruniu, dnia 11. bm., na który przybyło około 400 uczestników z różnych miejscowości Pomorza. O godz. 12 zagaił wiec p. Penkalla z Torunia, uzasadniając cel wiecu. Na marszałka wiecu powołano p. K. Barańskiego, na sekretarzy pp. Miłowskiego, Kozłowskiego, Koplińskiego i Winiarskiego. Marszałek powitał zebranych, poczem udzielił głosu kierownikowi Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. M. Pacoszyńskiemu. Referent w swojem przemówieniu uznaje potrzebę walki z alkoholizmem, jednakże walka ta wprowadzona po myśli ustawy z dn. 27 stycznia 1920 r. nietylko nie przyczynia się do zmniejszenia spożycia alkoholu, lecz przeciwnie, spożycie to będzie znacznie większe i z daleko większym uszczerbkiem dla szerokich mas ludności. Prelegent podał przykłady zwalczania alkoholizmu w Ameryce i w Rosji, gdzie zamiast otwartych wyszynków potworzono wielką ilość spelunek, gromadzących liczne rzesze amatorów alkoholu. Tak podjęta walka naraża nietylko obywateli na większe straty materjalne i moralne, lecz w dodatku skarbowi państwa ubywają na tej drodze znaczne podatki.

Następnie p. dyr. Kaczmarek mówił o zakazie używania piwa o pewnej zawartości alkoholu oraz o skutkach stąd wynikających.

Pan Małkowski, przedstawiciel pracowników gastronomicznych, zwracał uwagę na utratę zajęcia na jaką naraża ustawa całe rzesze pracowników przemysłu restauracyjnego.

Pan redaktor Pawlicki z Poznania uwydatnił braki ustawy, wskazując, że godzi ona zarówno w interesy szerokich mas, przedstawicieli przemysłu restauracyjnego oraz skarbu państwa.

Pan sędzia Hoszowski przedstawił cały szereg sprzecznych paragrafów ustawy z ustawą przemysłową pruską jako też z Konstytucją, uchwaloną przez nasz Sejm.

Przedstawiciel robotników, p. Gordon, oświadczył że walka z alkoholizmem musi u nas nastąpić jak najwcześniej z tego powodu, że wiele cennych produktów spożywczych, jak zboże i ziemniaki przetwarza się na alkohol, jednak ustawa alkoholowa w obecnej redakcji nie tylko zła nie usuwa, lecz przeciwnie, daje możność obchodzenia jej. Mówca zauważa, że z chwilą zamknięcia pewnej ilości interesów wyszynkowych otwartych, rozwinie się pijaństwo pokątne, a także pokątne pędzenie okowity. W dyskusji zabierali głos pp. Hoszowski, Pacoszyński, Penkalla, Barański. Uchwalono odpowiednią rezolucję oraz wybrano delegację do Warszawy. O godz. 3 po poł. wiec zakończono.

Rozmaitości.

✕ **Samochód rozpędzony przez trupa.** 10 bm. popołudniu, przez najruchliwsze ulice Londynu, bo Hyde Park, Corner i Brompson Rd., naprzeciw wielkiego magazynu uniwersalnego Woolland, jechało auto podróżne. Prócz szofera, jechał w nim jeszcze jakiś pasażer, inwalida o sztucznej nodze, niejaki Warwick.

Samochód biegł z szybkością przepisową, gdy nagle, w miejscu, gdzie ruch pieszy i pojazdowy był największy, właśnie wprost wspomnianego magazynu, samochód zaczął pędzić z zawrotną szybkością.

Szofer pochylił się na kierownicy, pasażer zaś, stanął w aucie i rozpaczliwie machając rękoma, wołał: „co pan robisz! Bój się pan Boga, pozabijasz nas pan!" Ale samochód pędził dalej.

Wtedy jadący w nim pan Dawid Warwick, skoczył na przednie siedzenie i wtedy przekonał się, że szofer nie żył.

Pan W. chciał coprędzej usunąć trupa, ale była to sprawa nie łatwa. Nieboszczyk prawą nogę tak wcisnął ciężarem martwego ciała między cofacz i ścianę auta, że w żaden sposób nie można jej było prędko wyciągnąć, a przytem stopą naciskał całą siłą pedał najwyższej szybkości.

Żywy człowiek w oczach tłumu zmagał się rozpaczliwie z trupem, gdy tymczasem rozpędzony samochód wpadł na stojące na rogu ulicy Bromp-Son dorożki, powybijał szyby, a jednego z szoferów wyrzucił z auta na bruk, poranił i odbiwszy się w bok, popędził dalej.

Tymczasem za wściekłym autem puściły się w pogoń inne samochody. Zaczął się iście kinematograficzny reid samochodowy. Ale szofer trup zrobił „kawał", bo usuwany już przez żywego pasażera, tak gwałtownie skręcił kierownicą, że wpadł na pełen ludzi autobus.

Skutki były straszne: szyby w autobusie wyleciały, zaraz potem nastąpił wybuch benzyny i płomienie objęły oba pojazdy. Gdy ogień stłumiono, oczom przerażonych ukazał się straszny widok — auto z trupem wbiło się w bok autobusu, kilka kobiet jęczało wgniecionych między koła i podłogę autobusu. Gdy wszystko przywrócono do porządku, okazało się, że dwie osoby były silnie potłuczone i poparzone kilka innych miało połamane żebra i popalone ubrania, a pasażer inwalida niefortunnego samochodu, wypadając przy zderzeniu, połamał sztuczną nogę i uszkodził sobie zdrową.

Okazało się, że szofer sprawca katastrofy zmarł nagle na serce, jeszcze w chwili, gdy był naprzeciw magazynu Woolland. Podobno lubił on w większych ilościach „wishki i sodę", aż w końcu przebrała się miarka.

Nowości wydawnicze.

⊙ **Z wydawnictw księgarni Gebethnera i Wolffa. J. Gebethnerówna, A. Filipowicz i J. Majkowski: Gimnastyka metodyczna. — Jan Lewiński: Podstawy mineralogji i geologji. — H. Mościcki: Pozgonna cześć dla Księcia Józefa. — Stefan Barszczewski: W osiem dni dookoła świata.** — Warszawa 1922.

Oba świeżo wydane podręczniki zasługują na uwagę. Na pierwszy złożył się namysł i praca jednej autorki i dwu autorów, stąd może każdy z rozdziałów tego podręcznika dla szkół przeznaczonego jest bardzo ściśle i sumiennie opracowany. Z tych powodów: „Gimnastyka metodyczna" znaleść się powinna w ręku każdego nauczyciela szkoły średniej, lub szkoły powszechnej, jako doradca bardzo użyteczny.

„Podstawy mineralogji i geologji" prof. un. Jana Lewińskiego, jako rzecz napisana przez fachowca, posiada swe naukowe walory a jako podręcznik przeznaczony dla szkół średnich, przystosowany jest, przy swej naukowości, do umysłów młodzieży szkolnej. Dlatego podręcznik ten posiada wybitną wartość nietylko naukową, ale i pedagogiczną. Zdobią go liczne ilustracje.

Do licznych prac H. Mościckiego przybywa nowa p. t. „Pozgonna cześć dla Księcia Józefa". Autor zebrał w niej pracowicie wszystko, co potomność poświęciła pamięci „rycerza bez trwogi i skazy" w zakresie malarstwa, rzeźby i poezji, co nietylko rzuca nowe na światło na życie Księcia Poniatowskiego, ale również podkreśla cześć pozgonną, jaką otoczyli potomni pamięć polskiego bohatera.

Śladami wytycznymi powieści Vernego podąża Barszczewski w swej powieści, przeznaczonej dla młodzieży p. t. „W osiem dni dookoła świata". Fabuła powieści zaciekawiająca dla umysłów młodocianych, a w nią umiejętnie wtłacza autor wiele dydaktyzmu naukowego, na czem polega użyteczność jej niezaprzeczona. Może ona być doskonałym podarkiem „gwiazdkowym" dla młodzieży szkolnej.

A. C. S.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki.

Urzędowe obwieszczenia
władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow.
nadsekretarz miejski
Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Posiedzenie Rady miejskiej
w sobotę, dnia 16 grudnia, o godz. 5 po poł.

Porządek obrad:

A. Posiedzenie poufne:
1—3 pp.

B. Doniesienie:
1. Zwyczajna rewizja Głównej Kasy miejskiej, Kasy Depozytowej, Gazowni, elektrowni i Rzeźni Miejskiej za miesiąc listopad 1922 r.

C. Wybory:
1. Wniosek w sprawie wyboru płatnego radcy miejskiego.
2. Wybór 2 niepłatnych radców miejskich.
3. Wybór opiekunek ubogich dla III. okręgu.
4. Wybór 3 członków do komisji dla spraw Elektrowni, Tramwajów i Wodociągów.

D. Wnioski:
1. Wniosek w sprawie przystąpienia m. Grudziądza do Koła Miast Pomorskich.
2. Wniosek Magistratu w sprawie otwarcia kuchni ludowej.
3. Odstąpienie terenu Spółdzielni Urzędniczej pod budowę domków urzędniczych
4. Ogrodzenie boiska przy ul. Radzyńskiej.
5. Zatwierdzenie opłat w rzeźni.
6. Zmiana ordynacji dot podatku od psów w obrębie m. Grudziądza.
7. Zmiana ordynacji dot. podatku od zabaw w obrębie m. Grudziądza.
8. Podwyższenie podatku na rzecz Teatru miejskiego.
9. Zatwierdzenie statutu o poborze opłat od umów o przeniesieniu własności nieruchomości w mieście Grudziądzu.
10. Zatwierdzenie budżetu Wydziału IV. Kanalizacja i Wydziału X Taboru i Administracji majątku Kuntersztyn na r. 1923.
11. Uchwalenie sumy na gwiazdkę dla biednych.
12. Ustalenie sumy na gwiazdkę dla pracowników i pensjonarjuszy przytułku i szpitalu miejskim.
13. Przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości nowoustalonej przez Magistrat i Komisję ceny za prąd elektryczny.
14. Przyjęcie do zatwierdzenia wiadomości nowoustalonej przez Magistrat i Komisję ceny za wodę.
15. Przyjęcie do zatwierdzenia wiadomości nowoustalonej przez Magistrat i Komisję ceny za gaz.

Na posiedzenie zaprasza. 3820
Grudziądz, dnia 12 grudnia 1922 r.

Przewodniczący Rady miejskiej.

OBWIESZCZENIE.

Tegoroczny targ gwiazdkowy odbędzie się nie jak poprzednio ogłoszono od 20 do 24 grudnia, lecz od 20 do 23 grudnia 1922 włącznie.

Grudziądz, dnia 11 grudnia 1922 r.

PREZYDENT MIASTA
(—) Włodek. [3814

Ogłoszenie.

Z zastrzeżeniem uchwały Rady Miejskiej z powodu podrożenia węgla, robocizny i przewozowego na grudzień r. b. wzgl. od ostatniego odczytania liczników i wodomierzy podwyższone zostały ceny za prąd i wodę jak następuje;

a) 1 Kwgodz. prądu dla światła mk. 800,—
1 „ „ „ siły „ 550,—
b) 1 metr sześcienny wody „ 160,—

Miejskie Tramwaje Elektrownia i Wodociągi Grudziądz. (3822